



# MISJA POLSKIEJ PROWINCJI ZGROMADZENIA MISJI W CHINACH 1929-1949 WE WSPOMNIENIACH MISJONARZY

Ks. Karol Broda CM<sup>1</sup>

## ZGROMADZENIE KSIĘŻY MISJONARZY W CHINACH<sup>2</sup> Cz. I

(SZKIC HISTORYCZNY)

„*Zelus domus tuae comedit me*”<sup>3</sup> – to treść życia św. Wincentego a Paulo. Gorliwość jego, gdy chodziło o zbawienie dusz, nie liczyła się z trudnościami, lecz przewyciężała wszelkie przeszkody, czego namacalny dowód mamy w zorganizowanej przez niego akcji nawrócenia Madagaskaru. Ten żar miłości nie ograniczał się tylko do Madagaskaru i Berberii lecz ogarniał cały świat.

Jednym z najgorętszych pragnień „*Ojca ubogich*” było założenie misji w Chinach. Niestety Opatrzność Boża nie pozwoliła mu na urzeczywistnienie tego zamiaru. Musiało 30 lat upłynąć od śmierci św. Założyciela Zgromadzenia Księża Misjonarzy, kiedy jego życzenie miało być spełnione, kiedy „Jego synowie” stanęli na ziemi chińskiej. Byli to księża: Ludwik Antoni Appiani – Włoch, i Jan Müllener – Saksończyk, który dopiero podczas swej podróży do państwa „żółtego smoka” zapoznawszy się ze Zgromadzeniem Księża Misjonarzy, wstąpił do tegoż zgromadzenia. Obydwaj misjonarze należeli do wyprawy misyjnej, zorganizowanej przez papieża Innocentego XI-tego w r. 1697, a składającej się z 37 kapłanów, przeważnie świeckich.

<sup>1</sup> ks. KAROL BRODA CM, urodził się 14 listopada 1908 w Pawłowicach, syn Jana i Agaty a d. Nowak. Najpierw uczył się w rodzinnej miejscowości, a od 1921 roku w Małym Seminarium Księża Misjonarzy w Krakowie na Nowej Wsi. Do Zgromadzenia wstąpił 27 listopada 1924 w Krakowie. W latach 1928-1932 studiował w Instytucie Teologicznym Księża Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu. 19 czerwca 1932 przyjął święcenia kapłańskie. Przez 7 kolejnych lat pracował jako misjonarz ludowy i dyrektor grupy wileńskiej na północno-wschodnich kresach Rzeczypospolitej - z rezydencją w Wilnie. Sprawozdania z misji grupy wileńskiej umieszczał w „Rocznikach Obydwóch Zgromadzeń św. Wincentego a Paulo” w latach 1933-1938. Nawiązując do dawnej tradycji domu wileńskiego, notował starannie ważniejsze zdarzenia w księdze „Kronika misyjna domu wileńskiego czyli Liber missionum domus Vilenensis” (t. I do roku 1936; t. 2 1937—1938). Po wybuchu II wojny światowej przebywał krótko (październik-listopad 1939) w Pabianicach. 16 listopada 1939 został aresztowany i osadzony w Radogoszczu. Zwolniony z więzienia 25 marca 1940, rozpoczął działalność w tajnej organizacji na terenie Warszawy. 20 maja 1942 został powtórnie aresztowany. Przetrzymano go najpierw na Pawiaku, a następnie wywieziono do obozu koncentracyjnego w Mauthausen-Gusen. Zmarł tamże 24 stycznia 1944.

<sup>2</sup> METEOR, rocznik XXIII, nr 5 /1931, s.117-122.

<sup>3</sup> Ps 69,10 - „Gorliwość o dom Twój pożera mnie”



# 波兰在中国遣使使命

Ks. Appiani został przewodniczącym grupy misyjnej oraz wicewizytatorem apostolskim Kościoła w Chinach. Oprócz tego Kongregacja Propagandy wyposażyła go w wielkie przywileje oraz obarczyła go obowiązkiem założenia seminarium duchownego dla krajowców, ponieważ w szerokich kołach rzymskich słynął jako mądry i pobożny profesor. filozofii i teologii moralnej w Seminarium Internum Zgromadzenia w Rzymie na Monte Citorio. – Odpłynął wraz z towarzyszami z Wenecji 26 maja 1697 r. do Palestyny, a stąd przez Indie dotarł do Chin 14 października 1699 r.

W tym mniej więcej czasie, kiedy nasi misjonarze stanęli na ziemi chińskiej, trwał tamże między zakonami, głoszącymi Chrystusa spór o tzw. obrządki, czyli pewne praktyki pogańskie, które jedni usiłowali przystosować do katolicyzmu i nadać im piętno chrześcijańskie (jezuici), a inni zaś (kapucyni) stanowczo je odrzucali jako przeciwne duchowi Kościoła. W roku 1604 Kongregacja św. Oficjum, osobnym dekretem, zatwierdzonym przez Klemensa XI, zabroniła wprowadzania obrządków chińskich do kultu kościelnego. Dekret powyższy miał ogłosić legat papieski w Chinach Msgr de Tournon, któremu jako tłumacz i przewodnik został przydzielony ks. Appiani. Wprost przeciwny edykt wydał cesarz K'angsi, który zobowiązywał wszystkich misjonarzy, będących w jego państwie i mających dopiero przybyć do niego, do zatwierdzenia obrządków pogańskich i do złożenia przysięgi, że już więcej nie wrócą do Europy. Przeciwko temu ostro wystąpił legat papieski oraz jego sekretarz ks. Appiani. Skutek był ten, że Msgr de Tournon musiał opuścić Chiny, a ks. Appiani przez lat 29 jęczeć w więzieniu w Pekinie. Tak samo nie oszczędzono ks. Müllenera, który musi opuszczać granice niegościnnego kraju, chociaż nie na długo, bo po kilku latach wraca, a na prośbę swego konfratry zostaje w r. 1716 wyniesiony do godności wikariusza apostolskiego w Su-Czuen z tytułem biskupa *in partibus* de Myriophis. Godność tę piastował do roku 1742, w którym też pożegnał ten świat w Toung-Hoang-Chon.

Po pierwszych pionierach wyrusza następna grupa Księża Misjonarzy do Chin w roku 1703, której przewodniczy ks. Pedrini, zapalony muzyk. Przybywa do celu w roku 1710. Dla swych wiadomości matematycznych zyskuje wpływowe stanowisko na dworze cesarskim. Władca Chin, cesarz K'an-si, bardzo go polubił i mianował nauczycielem swych synów. Ks. Pedrini, korzystając ze swego wpływowego stanowiska, buduje w pobliżu pałacu cesarskiego kościół i obszerne mieszkania dla księży przybyłych z Europy.

Wedle rachub ludzkich wydałoby się, że wszystko pójdzie najlepiej, lecz tymczasem opublikowano bullę Klemensa XI *Ex illa die*, przypominającą dekret Propagandy z roku 1704, o obrządkach chińskich. Cesarz uważając ks. Pedrini za jej inspiratora, wtrąca łowcę dusz do lochów podziemia cesarskiego, skuwając go 9 łańcuchami. Uwalnia go stamtąd dopiero następca K'an-si, a wychowanek naszego misjonarza cesarz Young-Czeng. Sterany pracą i złamany przejściami umiera w 1746 roku, mając lat 77 z czego prawie połowę spędził w Chinach.

Następna wyprawa składająca się z księży Goudon, Monet i Troyneux, a opuszczająca swą Ojczyznę w roku 1731 nie dotarła do miejsca swego przeznaczenia, lecz osiadła w Makao, w koncesji portugalskiej.

Kiedy jednak umarli księża Appiani, Müllener i Pedrini, nie pozostawili oni swej roli bez opieki, bo oto wychowali sobie dwóch konfratrów Chińczyków w osobach księży Pawła Sou i Stefana Su, ze śmiercią których przerywa się misyjna praca Księża



# 波兰在中国遣使使命

Misjonarzy na lat kilka oraz kończy się jej pierwszy okres. Dotychczasowe skromne początki miały być owym ziarnem gorczycy, które miało się bujnie rozwinąć w XIX wieku.

Znanym jest nam doskonale breve Klemensa XIV „*Dominus ac Redemptor noster*” z roku 1773, znoszące Towarzystwo Jezusowe, a zatem i podcinające także jego pracę misyjną. Wielu misjonarzy jezuickich umarło z żalości, a reszta z rezygnacją poddała się wyrokowi Najwyższego Pasterza. Bóg jednak dla podniesienia trudu Jezuitów z ruin oddał tę pracę innemu zgromadzeniu. Było nim Zgromadzenie Księży Misjonarzy św. Wincentego a Paulo... W roku 1780 o. Dallierres, jeden z ostatnich jezuitów na dworze Kien-Longa pisze do Ludwika XVI, że jest rzeczą niemożliwą utrzymać misje po skasowaniu Towarzystwa i prosi o pomocników. Doradza, aby się udać do „*quelque cominaute, ou regnat le gout des sciences et surtout de zele de âmes*”<sup>4</sup>. Król zwraca się przeto do Towarzystwa Misji Zagranicznych w Paryżu oraz do Zgromadzenia Księży Misjonarzy i za jego staraniem dekretem Propagandy z dnia 7 grudnia 1783 r. Zgromadzenie Księży Misjonarzy zostaje mianowane spadkobiercą wszystkich prac i posiadłości byłych jezuitów francuskich w Pekinie. Zaraz więc roku następnego trzej misjonarze odpłynęli z Brestu do Chin. Byli to księża: Raux – astronom, ks. Ghislain i brat Franciszek Paris – zegarmistrz.

Przybyli oni do Pekinu w maju 1785 roku, będąc życzliwie przyjęci przez Msgr de Gouvé'a, franciszkanina, biskupa Pekinu. W tym samym dniu ks. superior Raux spadek jezuicki wziął w swe posiadanie, a byli jezuita zostali obok swych następców w swej rezydencji, a jeden z nich pisał: „*Nous vivons en freres; on ne sait pas si ce sont ceux qui vivent en Jesuites, ou en Lazaristes*”<sup>5</sup>.

To braterskie pożycie Księży Misjonarzy z byłymi jezuitami połączone było z wielkim pożytkiem dla Misjonarzy. Najpierw ksiądz Raux za sprawą o. Bourgeois przedstawiony dworowi cesarskiemu, zostaje mianowany asesorem, a w cztery lata później prezesem Akademii Astronomicznej w Pekinie. Wpływów swoich ks. Raux nie używał dla zaspokojenia swej próżności, ale tylko dla dobra Kościoła.

Pierwszym owocem, jego stanowiska to uwolnienie 18 kapłanów, jęczących w kazamatach cesarskich. Budował nadto liczne kaplice, szkoły i założył seminarium dla kształcenia kleru tubylczego, a ks. Ghislain zostaje kierownikiem alumnatu. Za staraniem ks. Raux przybywają nowi pracownicy do Chin w osobach księży: Aubin, ucznia astronoma Lalande'a, i ks. Hanna. Pierwszy ks. Aubin, kapłan pius et sapiens [pobożny i mądry] zostaje wikariuszem apostołskim w Chen-si, lecz tuż przed przyjęciem sakry biskupiej, pochwycony przez mandarynów, umiera w więzieniu w Si-Ngan-Fou w roku 1795. – Ks. Hanna przybywszy do Pekinu, zostaje członkiem Cesarskiej Akademii Matematycznej, lecz niestety wkrótce umiera w 1797 r. Przed jego śmiercią przybyli do Chin księża Franciszek. Regis Clet, Lamiot i Pesné.

Kiedy misja Księży Misjonarzy w Chinach zaczęła się rozwijać, mając silne podstawy, umiera ks. Raux, jej przełożony (1801), lecz na szczęście godnym następcą okazał się ks. Ghislain, który dzięki zaletom swego charakteru i wiadomościom z zakresu medycyny i fizyki zyskał sobie serce ludu, a poważanie u mandarynów. Jemu skrzętnie pomagał brat F. Paris, składający zegary, budujący organy, co zjednało mu wielką sławę, automat w 4 językach, wystawiający dobroć i

<sup>4</sup> „*kilku wspólnot, gdzie króluje smak nauki i szczególna gorliwość o dusze*”

<sup>5</sup> „*Żyjemy jak bracia, nie wiadomo kto żyje jako Jezuita a kto jak Misjonarz*”



# 波兰在中国遣使使命

wielkość cesarza. W nagrodę za to cesarz mianował go swym nadwornym zegarmistrzem. Jedną z głównych trosk ks. Ghislain było wykształcenie jak najliczniejszego kleru tubylczego, co mu się też wielce udało, bo od roku 1790 do 1812 wychował aż 18 kapłanów.

W ślad za rządem francuskim poszedł i król portugalski wysyłając w miejsce portugalskich Jezuitów Księżę Misjonarzy. Stało się to w roku 1801 kiedy to księża Ribeiro i Ferreira przybyli do Chin obejmując Toung-t`ang (kościół na wschodzie Pekinu). W trzy lata później przybywają nowi pracownicy z Portugalii – księża Pires i Serra, a ks. Ribeiro zostaje prezesem cesarskiej Akademii Matematycznej. W niedługo potem nowo przybyły ks. Souza-Sarraira zostaje biskupem Pekinu, lecz nie mogąc przedostać się na posterunek, sprawuje swój urząd z Makao przez ks. Ribeiro, wikariusza generalnego.

Religia chrześcijańska w owych czasach, o których opowiadamy, mimo wpływów misjonarzy i ambasadorów: francuskiego, angielskiego, holenderskiego i rosyjskiego, była zakazana, opowiadanie jej surowo wzbronione. Każdy z cesarzy poczuwał się do obowiązku prześladowania jej. Najskrupulatniejszym pod tym względem okazał się cesarz K'iaking (1796-1820), który w roku 1805 wydał edykt zabraniający pod karą śmierci opowiadania religii „białych diabłów” z Zachodu. Wielu więc misjonarzy musiało opuścić niegościnnie kraj, wielu poniosło śmierć, a reszta została na miejscu, ukrywając się. Cesarz jednak po kilku latach nie znosząc pierwszego dekretu wydał drugi, pozwalający księżom Ribeiro, Serra i Pires pozostać w Pekinie jako członkom akademii matematycznej; co się zaś tyczy innych misjonarzy, nie mogli oddalać się ze swych mieszkań. Do pogorszenia położenia przyczyniła się jeszcze śmierć ks. Ghislain, a był to człowiek jak się wyraża ks. bp Favier: „*d'une grande science et d'une grande pieté*”<sup>6</sup>.

Ks. Pires tymczasem zostaje biskupem Nan-kingu ale nie mogąc opuścić Pekinu zostaje administratorem diecezji pekińskiej. Od tego też czasu biskupem Pekinu zostaje zawsze jeden z kapłanów Zgromadzenia Księżę Misjonarzy.

Wśród tego ciężkiego położenia prześladowanie dotyka księży Lamiot i Franciszka. Regis Cleta. Pierwszy musi opuszczać Chiny, a drugi ginie na krzyżu. Kierownictwo misji przypada przeto ks. Serra, a ks. Sue Chińczyk prowadzi seminarium. Po wielu przejściach zostaje w Pekinie tylko ks. Sue, który w r. 1827 musi z seminarzystami i całym dobytkiem uciekać do Mongolii, osiedlając się w mieście Si-ouantse.

Pozornie upada całkowicie misja Księżę Misjonarzy, lecz oto z seminarium tegoż zgromadzenia z Makao wychodzi 33 nowych pracowników już teraz chińskich, z których księża K'o i Yong udają się do Pekinu. Z Europy też zaczynają napływać nowi zapaleńcy i to w liczbie aż 14, a wśród nich i przyszły drugi męczennik Zgromadzenia ks. Jan Gabriel Perboyre. Nowi apostołowie osiedlają się: w Hou-pé, Kiang-si, Pekinie. Trzódka Chrystusowa liczyła wtedy w Pekinie i Tartarii 20.000 dusz, Hou-pé 10.000, Ho-nan 500, Kian-si 6.000, Tchekiang 2.500, a w Kiang-ran 1.100. Stolicę biskupią w Pekinie obejmuje w tym czasie ks. Mouly, a Propaganda tworzy nowe wikariaty: Ho-nan z ks. biskupem Baldus CM i Cze-kian oraz Kiang-si z bpem Rameux CM. Większą godność niż biskupią otrzymał ks. Perboyre sprzedany mandarynom, torturowany – umiera na krzyżu.

<sup>6</sup> *wielkiej wiedzy i wielkiej pobożności*



# 波兰在中国遣使使命

W roku kiedy księża Gabet i Huc, pierwsi z Europejczyków udają się do Lassy, za sprawą Francji otwierają w Chinach tzw. „wolne porty”, jak: Kanton, Hon, Kong i Shanghai, w których religia katolicka miała być wolną i tolerowaną. Misjonarze mieli być w razie ich aresztowania najpierw zaprowadzeni do konsula francuskiego. Było to w 1844 roku. W następnym roku Francja zobowiązuje cesarza do wydania edyktu, pozwalającego chrześcijanom na swobodne sprawowanie praktyk religijnych, a w roku 1846 restytucji dawnych kościołów. Z tego skorzystał też zaraz Rzym i potworzył nowe wikariaty: Mongolii z mgr Daguin CM, Kiang-si z msgr Larribe CM, następnie Delaplace CM, wreszcie Danicourt CM, który miał w roku 1859 przewieść prochy bł. Jana Gabriela. Perboyre do Europy.

Po chwilowym zamęceniu spokoju przez rewolucję Tai-Ping (1848-1864) misja rozwija się bardzo pomyślnie i powstaje nawet nowa placówka w Tien-Tsin z ks. Ou i Chevrier na czele. Placówka ta jednak miała przejść burzę w 1870 roku, w której ofiarą padają jako męczennicy obydwaj księża. – W tych ciężkich czasach Mgr Delaplace zostaje przeniesiony z Tche-kiang do Pekinu, gdzie z całą energią zabiera się do odbudowania tak duchowego jak i materialnego stanu gminy. Powstaje nowy kościół na 2.000 osób, sierociniec na tyleż dzieci i szkoły mogące pomieścić 8.000 dzieci. Pracę tę przerywa mu śmierć w 1884 r. Następcą jego zostaje Mgr Tagliabue CM, który za przeszło milionowe wynagrodzenie opuszcza dawną katedrę i buduje nową. Cesarz dla zasług jego odznacza prawdziwego księcia Kościoła cenionym orderem „czerwonego guzika” jako też i jego koadjutora ks. bp Favier.

Dziwne są kroki Opatrzności Bożej. Kiedy wszystko idzie jak najlepiej, to wtedy spadają ciężkie doświadczenia. I oto tego dowód. Kiedy Kościół chiński czuł się jak najbezpieczniejszy i rozwijał się najpomyślniej, fanatyczna sekta Tsae-li-ti – (racjoniści) wrogo usposobiona do chrześcijaństwa powoduje tzw. masakrę mongolską. Ofiarą padają całe wioski chrześcijańskie, a około 800 dzielnych wyznawców wraz z ks. Kin, Chińczykiem, otrzymuje palmę męczeńską. Dzięki jednak energicznemu przeciwdziałaniu wicekróla Li-hon-czanga rozruchy przeciw chrześcijańskie zostają stłumione, a misjom zapewniono swobodny rozwój. Z udzielonej swobody zaraz korzystają Księża Misjonarze i zakładają kolegium dla Chińczyków w Pekinie, a w Tien-Tsin dla Europejczyków, powierzając je braciom Marystom z Lyonu.

Rewolucja wojskowa z roku 1898 niszczy rezydencję biskupią, a ks. Victorin zdobywa palmę męczeńską w Pekinie. To w stolicy, a na prowincji nie dzieje się lepiej. Oto w Si-czuan rebelianci burzą trzy kościoły, a w Koung-toung misjonarz wraz z wiernymi zostają spaleni w kościele podczas nabożeństwa. To jedno nawiedzenie, a w dwa lata później następuje jeszcze sroższe tj. w czasie powstania bokserów. Rezydencja biskupia w Pekinie zamienia się w prawdziwą fortecę nie tylko ducha ale i bezpieczeństwa. Chronią się tam prawie wszyscy wyznawcy Chrystusowi Pekinu i okolicy w liczbie 3.400 osób, dzielnie bronieni przez 42 marynarzy francuskich 111 seminarzystów, a pielęgnowani przez aniołów pokoju Szarytki. Obroną dowodził podporucznik Paul Henry oraz ks. bp Jarlin, który przy tej okazji jak się wyraża ks. Favier: „il déployait tous ses talents et toute l'activité d'un officier vielli sous les armes” [ukazał wszystkie swoje talenty i całą swoją aktywność starego oficera pod bronią]. Opatrzność Boża tylko ocaliła dzielnych obrońców, bo kiedy już i amunicji i żywności zabrakło przyspieszyły z odsieczą wojska francuskie i japońskie. Ocalenie to było prawdziwym cudem, bo czyż rzecz po ludzku biorąc, 50 ludzi nienależycie uzbrojonych mogło się przeciwstawić przez dwa miesiące krociom nieprzyjaciela, tysiącom pocisków armatnich i milionom strzał karabinowych? Paganie po



# 波兰在中国遣使使命

skończonej rebelii opowiadali, że w nocy podczas obrony, widywano nad całą rezydencją Białą Panią w otoczeniu skrzydlatych żołnierzy.

Ci co nie zdołali schronić się w rezydencji biskupiej, ponieśli śmierć, między innymi było 4 kapłanów ze Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Na prowincji zamordowano około 8.000 tysięcy wyznawców Chrystusowych, lecz *sanguis martyrum est semen christianorum*<sup>7</sup>, więc nie ma czego żałować. I nie żałowało też Zgromadzenie Księża Misjonarzy kapłanów, którzy zdobywali palmę męczeńską lecz owszem zazdrościło im tego.

Opatrzność jednak zawsze czuwa nad dziełem Bożym, więc i misja Księża Misjonarzy na nowo zaczęła się rozwijać i podnosić, rozpoczynając tym samym i swój trzeci okres. Lecz rozkwitu tego już nie oglądał ówczesny wikariusz apostolski Pekinu ks. bp Favier, bo zmarł wkrótce, a następcą jego został jego koadjutor ks. bp Jarlin, który do dziś dnia jako starzec 76 letni dzielnie sprawuje swój urząd przez 26 lat, a jako bp 32 lata.

Z nastaniem republiki w 1912 r. i religii katolickiej zostawiono swobodę, lecz z powodu ciągłych zamieszek o zabarwieniach sowieckich Kościół wielce cierpi. Księża Misjonarze od roku 1924 złożyli niejedną już ofiarę. Składają je chętnie i składać je będą nadal, bo duch św. Wincentego ożywia i wspiera dzielnych misjonarzy chińskich.

Stan obecny misji Księża Misjonarzy przedstawia się następująco: – Pracują oni w prowincjach: Pekin, Tchely, Tche-kiang i Kiang-si. Pracy misyjnej poświęca się 353 członków Zgromadzenia w czym 16 biskupów, 312 kapłanów oraz 25 braci. Stałych rezydencji jest około 3000 a stacji misyjnych z 335 kościołami i 2840 kaplicami. Jest rzeczą jasną, że sami nie zdołaliby obsłużyć tego wszystkiego, jeżeli dodamy jeszcze, że w powierzonych sobie placówkach mają 598.120 wiernych, a pogan 53.835.000, więc mają do pomocy 291 kapłanów świeckich, przeważnie Chińczyków oraz wiele zgromadzeń zakonnych tak kleryckich jak i świeckich obojga płci. Pracy misyjnej poświęcali się w Chinach Misjonarze z różnych prowincji: portugalskiej, francuskiej i belgijskiej. Ostatnio jednak po wojnie światowej i inne prowincje zajęły się pracą misyjną na dalekim Wschodzie jak: holenderska, włoska, amerykańska i irlandzka. My zaś jesteśmy dziś świadkami kiedy prowincja pod opatrznościowym ks. Józefem Kryską, który iskiarki miłości św. Wincentego nie tylko w sobie rozdmuchał, ale i serca poddanych sobie gorąco rozpalił, wśród takich warunków bierze udział w pracy ewangelizacyjnej Chińczyków w Shuntehfu, a w przyszłości jak zapewnia Najprzewielebniejszy Ks. Wizytator i w Ning-po!

Grzechem śmiertelnym byłoby pominąć metodę pracy misjonarskiej. Konfratry różnymi środkami starają się o pozyskanie pogan: przez wsparcie materialne, bezpłatne utrzymanie w szkołach katechizmowych w okresie zimowym, opiekę w sądach cywilnych, przez wszechstronną działalność misyjną we wszystkich kierunkach przy użyciu wszystkich możliwych środków i zupełnym zerwaniem z europeizacją i choćby cieniem polityki. Jest to słynna metoda tiensińska ks. Lebbe CM. Ostatnia, jako metoda kooperatywna, zyskała wielkie uznanie u władz kościelnych i w myśl jej toczy się też praca około szkolnictwa, prasy, akcji katolickiej i charytatywnej.

<sup>7</sup> "krew męczenników jest nasieniem chrześcijan"



# 波兰在中国遣使使命

Jedną z największych zasług Zgromadzenia Księża Misjonarzy jest wychowanie kleru krajowego. Kandydatów dostarczają małe seminaria, znajdujące się nawet po kilka w jednym wikariacie. Naukę pobiera tam około 1.030 chłopców. Seminaria duchowne posiadają 6 wikariatów południowych, a dla reszty jest wspólne w Tchala pod Pekinem z 93 alumnami. Dla pogłębienia wykształcenia teologicznego i przygotowania z czasem profesorów do seminariów powstało w roku 1923 w Pekinie wyższe studium teologiczne pod zarządem Księża Misjonarzy. Własne Seminarium Internum założono w Ka-shing, gdzie kształci się 49 kleryków. Oprócz tych szkół wyższych znajdują się prawie w każdym także wikariacie szkoły parafialne, średnie, kolegia, seminaria nauczycielskie, szkoły zawodowe oraz różne pracownie. Na polu prasy katolickiej Księża Misjonarze w Chinach stoją na naczelnym i stanowisku. W ich drukarni pekińskiej w roku ubiegłym wydrukowano 203.380 tomów, a introligatornia zszyła 4.710 książek. Dyrektorem drukarni jest brat Maes, wielokrotnie odznaczony różnymi orderami, a w zarządzie wspomagają go bracia J. Van den Brandt i R. Tchang.

Dla zajęcia się sprawami doczesnymi, a zwłaszcza finansowymi misji ustanowiono osobną prokurę z siedzibą zrazu w Makao, następnie w Nin-po, a wreszcie w Shanghaiu. W 1899 roku ks. Fiat, Przełożony eneralny przełożony Księża Misjonarzy, ustanowił dla większej spoistości wewnętrznej życia Zgromadzenia, osobną prowincję chińską; w roku 1910 podzielono ją na dwie części: północną z siedzibą wizytatora Tienstin i południową z rezydencją Kiang-shing.

Jakkolwiek Zgromadzenie Księża Misjonarzy pracuje w Chinach zaledwie od półtora wieku to na przeszło 90 wikariatów i prefektur apostolskich 13 jest w rękach Księża Misjonarzy: w tym 3 są w zarządzie Misjonarzy Chińskich – są to wikariaty: Ly-shien z ks. bpem Souen, Taitchow z ks. bpem Hou i Paotingfu od br. z ks. Józefem Chow, a dawniejszy tamtejszy wikariusz. apostolski. ks. bp Montaigne miał się przenieść do Pekinu jako koadjutor z prawem następstwa. Inne wikariaty są zarządzane przez konfratrów z różnych prowincji i narodowości.

Przechodząc myślą to cośmy wyżej powiedzieli, to kiedy naród chiński stanie u szczytu swego rozwoju religijnego i narodowego będzie to w wielkiej, części nieśmiertelną zasługą tych nieprzeliczonych już rzesz misjonarzy, którzy uleczyli jego podstawy, zaszczepili go w zdrowe i ożywiające drzewo Kościoła świętego.